

243

1

## Gazeta Wyborcza

dodatek - Co Jest Grane

Warszawa

29-09-2011

DZ. / Nr 227

### 8-15 GRUDNIA. KRAKÓW

**BOSKA KOMEDIA.** Czwarta edycja festiwalu będzie nieco odmienna od dotychczasowych. Zasadniczą częścią będzie, jak dotychczas, rywalizacja polskich przedstawień wybranych przez polskich krytyków i ocenianych przez międzynarodowe jury. Program jeszcze jest ustalany, wiemy na razie, że w konkursie znajdą się przedstawienia Wojtka Klemma („Judyta”), Jana Klaty („Utwór o matce i ojczyźnie”) i Pawła Wodzińskiego („Dziady”) a festiwal rozpocznie się pięcioma premierami, koprodukcjami Boskiej Komedii i pięciu teatrów pod wspólnym hasłem „Pomniki polskie – Solidarność”. Będą to spektakle: Małgorzaty Głuchowskiej z Teatru Ludowego, Piotra Ratajczaka z Teatru im. Słowackiego, Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego z teatru w Wałbrzychu, Marcina Libera z warszawskiego Dramatycznego i Mikołaja Grabowskiego ze Starego Teatru. Planowana jest także część zagraniczna – wystąpi niemiecki zespół Rimini Protokoll. JOTA



Jacek Majchrowski Prezydent Miasta Krakowa zaprasza na 4. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Boska Komedia

8-1

[Kalendarium](#)

[Spektakle](#)

[Konkurs](#)

[Reżyserzy](#)

[Teatry](#)

[Do pobrania](#)

.. / [Start](#) / [Program](#) / [Kalendarium](#) / [Purgatorio](#) / [Jak nie teraz to kiedy, jak nie my to kto?](#)

[← Spekt](#)



Purgatorio: pomniki polskie i wydarzenia

**Reżyseria:**

Małgorzata Głuchowska

[więcej](#)

**Teatr macierzysty:**

Teatr Ludowy w  
Krakowie

[więcej](#)

**Kiedy gramy:**

9 grudnia 2011 (piątek)  
godz. 17.00  
10 grudnia 2011 (sobota)  
godz. 17.00

**Gdzie gramy:**

Teatr Ludowy  
Stolarnia

[więcej](#)

## Jak nie teraz to kiedy, jak nie my to kto?

Najnowszą historię polski postanowiono zmieścić na pokładzie okrętu – ograniczając tym samym przestrzeń scenicznej gry, wprowadzając twarde reguły morskiego kodeksu. W ten hermetyczny świat wkracza Lania – współczesna dziewczyna, która postanawia stworzyć prywatną narrację historyczną, odnajdując i nazywając tym samym swoje miejsce w historii. Podróż Lania przypomina wędrówkę *Alicji po krainie czarów*. Przez meandry i zawiłości polskości, trudnego, buńczucznego patriotyzmu, przeprowadzi ją Pstrąg – figura narratora, który umożliwi także bohaterce osobiste spotkania z ważnymi dla Polaków mitycznymi postaciami: Rejtanem, Emilią Plater, anonimowymi bohaterami Solidarności czy rodzącej się w bólach demokracji. Jako wysłanniczka najmłodszego pokolenia Polaków zadaje niewygodne pytania naszym rodzicom, żąda wytłumaczenia. Próbuje zrozumieć rzeczywistość, w której żyje.

W scenariuszu wykorzystano fragmenty tekstów: *Życia Anny Walentynowicz* Tomasza Jastruna, *Duża Solidarność, mała solidarność. Biografia Henryki Krzywonos* Agnieszki Wiśniewskiej, fragmenty powieści *Cała jasność* oraz *Opowiadani* Edwarda Stachury, *20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi* J. Verne'a, a także cytaty z dzieł Franciszka Zabłockiego oraz wierszy i piosenek anonimowych autorów.

**Obsada**

Patrycja Durska  
Katarzyna Koleczek  
Katarzyna Neinert  
Jagoda Pietruszkówna  
Iwona Sitkowska  
Aneta Wirziniiewicz  
Gena Wydrych  
Piotr Franasowicz  
Grzegorz Sowa

**Zespół**

reżyseria - Małgorzata Głuchowska  
scenariusz - Małgorzata Głuchowska, Justyna Lipko  
dramaturgia - Justyna Lipko-Konieczna  
scenografia i kostiumy - Ewa Machnio  
muzyka - Maria Dziwińska



243

3

**POLSKA Gazeta Krakowska**

Kraków

09-12-2011

DZ. / Nr 286

**HISTORIA  
POLSKI**

● Lamia – bohaterka spektaklu „Jak nie teraz, to kiedy, jak nie my, to kto?” w reżyserii Małgorzaty Głuchowskiej próbuje zrozumieć zawiłą polską historię. W tym celu udaje się w fantastyczną podróż do przeszłości, na swojej drodze spotyka znanych (i mniej znanych) Polaków, takich jak: Rejtan czy Emilia Plater. Autorką scenografii jest Ewa Machnio.

*(uw)***● PIĄTEK-SOBOTA 9-10.12****Teatr Ludowy, Scena Stolarsnia**Godz. 17. Bilety **18 zł**



## I KULTURA

# Śpieszmy się nienawidzić, apokalipsa blisko

W Krakowie zakończył się festiwal Boska Komedia. Dowodzi, że polski teatr wpadł w nastrój wkurzonego kibola, który wyszedł z przegranego meczu i zaczyna demolkę

Joanna Derkaczew

Nienawidzę! – krzyczeli ze wszystkich scen artyści zaproszeni na 4. Festiwal Teatralny „Boska Komedia” w Krakowie, przegląd polskich spektakli, na którym zagraniczni kuratorzy i dyrektorzy festiwalu „Iowia” nowe trendy i talenty. Krzyczeli niewolnicy systemu kreacyjnego, kobiety karcone za przesadne ambicje, klasa średnia, córki feministek, dzieci ofiar Holocaustu, duchy przeszłości, postaci z filmów science fiction i eposów historycznych. Festiwal pokazał Polskę jako kraj pekających wrzodów. Większość problemów nie jest nowa. Dotąd opisywano je jednak w przedstawieniach w tonie skargi albo po prostu rekonstruowano. Pokazywano „jak zeszmoczone są kobiety”, „jak tragiczny jest los geja”, „na jakie niebezpieczeństwa narazeni są nadal Żydzi”. Ale nie się nie zmieniano. Okazało się, że rzeczywistości nie wystarczy powiedzieć uprzemnie. „Ej, zobacz, krzywdę mi robisz”. Trzeba wrzasnąć: „Dość!”.

## Żona Piłsudskiego, izraelska wdowa...

Przekrwione oczy we łzach i usta otwarte do krzyku stały się więc podstawowym środkiem aktorskiego wyrazu. Pięść zacisnięta na nodze od stołu – przesądającym argumentem w dyskusji. Furia i rozpacz towarzyszące artystom sprawiły, że ich wezwania nabierały specyficznego charakteru. Na pytanie „co robicie?” teatr odpowiadał: zorganizować atak terrorystyczny, spektakularne samobójstwo lub ucieczkę. „Pomniki polskie” (to hasło było tytułem jednego z festiwalowych nurtów) znalazły się w stanie zagrożenia.

Reżyserzy wyczuwający atmosferę wzrastającej dezorientacji i zagrożenia snuli czarne wizje na temat przyszłości cywilizacji. Przypominali m.in., że w czasach kryzysu przepadają wszelkie zdobycze demokratyczne i wraca zasada „silniejszy zjada słabszego”. Stąd w konkursie zaskakująca liczba spektakli dotyczących kobiet. I nie chodziło w nich tylko o „brak równouprawnienia”. Wskazywano na ukrytą w polskiej kulturze głęboką pogardę dla kobiet, która w każdej chwili może uprawomocnić wybuch przemocy.

W „Aleksandrze. Rzecz o Piłsudskim” (Sylvia Chutnik, reż. Marcin Liber, teatr Dramatyczny w Walbrzychu) zapominana postać dwudziestolecia międzywojennego, matka chrzeszta polskiego terroryzmu i anarchizmu Aleksandra Szczerbińska (druga żona marszałka Piłsudskiego) przechodzi torturę upokorzeń. Przebrana w krępujące suknie, unieruchomiona na zatopionej w sadzawce, pluszowej otomiane na próżno przypomina o swo-



Drugą żonę Piłsudskiego w trzech postaciach poniżają panowie w smokingach. Za chwilę zostanie przez nich wrzucona do wody. Spektakl wg tekstu Sylwii Chutnik przygotował Teatr Dramatyczny w Walbrzychu

ich zasługach, wizjonerskich pomysłach i poświęceniach. Chór czterech poważnych panów w smokingach i tak wytkniętej zmarszczki czy zachowania nieliczące z kobiecą godnością. Kobieta przenoszona pod gorsetem materiały wybuchowe jest może przydatna, ale w momencie, gdy upomina się o swoją część w podziale splendorów, automatycznie staje się agresywną dziewczką. Pod koniec spektaklu w otaczającej Aleksandrę razem z resztkami po bitwie sadzawce lądują rekwizyty kojarzone z przewrotami, demonstracjami, strajkami. We wszystkich brały udział także kobiety. Gdzie ich pomniki? Aleksandra i jej dwie towarzyszyki z kanapy zostają wrzucone do wody. Poważni panowie odtańczą nad nimi fragment „Jeziora łabędziego”.

Grozę i pierwotny lęk przed takim obrotem spraw wyraża tytułowa Judyta ze spektaklu Wojciecha Klemma (Teatr Współczesny, Szczecin). Niepopolnie piękna wdowa ma dość bezradności i teńroztwa izraelskich mężczyzn. W obliczu grożącej hebrajczykom zagłady przejmuje inicjatywę, rusza do obozu uciekającego jej naród najeźdźcy Holofernesa. Wojownik, ucharakteryzowany na lidera neonazistów, fascynują ją i przeraża. Została wychowana, by pragnąć bohaterów, ale nie akceptuje w sobie tej własności. Krzyząc: „Nienawidzę cie!” na na myśli nie tylko cytującego monolog z „Czasu Apokalipsy” ma-

## Werdykt jury Boskiej Komedy

Za najlepszy spektakl uznano „Tęczową trybunę 2012” w reż. Moniki Strzępki (Teatr Polski, Wrocław), za najlepszego reżysera – Jana Klatę („Utwór o matce i ojczyźnie”, Teatr Polski, Wrocław), a wśród aktorów laureatami: Łukasz Lewandowski („Bracia Karamazow”, Teatr Provisorium, Lublin) i Agnieszka Kwietniewska („Joanna Szalona, Królowa”, Teatr im. S. Żeromskiego, Kielce). Nagrodzono także Teatr Polski we Wrocławiu jako najlepszego zespół aktorski (w konkursie

pokazano dwa przygotowane przez teatr spektakle: „Utwór o matce i ojczyźnie” i „Tęczowa Trybuna 2012”). Nagrodę za najlepszy dźwięk i przestrzeń odebrali Aleksandra Wasilkowska oraz Jan Duszyński za „Życie seksualne dzikich” w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego (Nowy Teatr, Warszawa). Oprócz kategorii konkursowych jury nagrodzili także tekst Jolanty Janiczak „Joanna Szalona; Królowa”, który ich zdaniem w ciekawy sposób zmierzył się z przeszłością. ●

cho, ale też siebie i swoją miłość do „silniejszych” i swój brak wyrozumiałości dla „zbyt miękkich”.

### ...i niewolnice moderny

Młoda reżyserka Weronika Szczerbińska w „Białym małżeństwie” według Tadeusza Różewicza (Teatr im. S. Żeromskiego, Kielce) przypomina, że żadne reguły życia społecznego nie obronią kobiecej seksualności przed przemocą fizyczną bądź prawną. Bianka, buntująca się przeciwko panującej w rodzinie hipokryzji (wszyscy są owładnięci chucią, ale każdy udaje bezcielesnego anioła), z trudem oswaja lęk przed seksualnym kontaktem z narzeczoną. Jak może się cieszyć własnym ciałem, skoro jest ono w kulturze tak oplute i sponiewierane?

nie teraz, to kiedy, jak nie my, to kto?” (Małgorzata Gluchowska, produkcja Teatr Ludowy i Łazienka Nowa w Krakowie) dzieli się także własnym doświadczeniem jako młodej intelektualistki zrywającej z legendy o strajkach Anny Walentynowicz i Henryki Krzywonos. Gluchowska pyta, jak ma budować własną tożsamość, skoro jedynie, co jako kobieta odziedziczyła z tamtych bohaterkich czasów, to mizoginiczna „Seksmissja”? Przybiera perspektywę pozerającej mezczyzn mitologicznej Lamii i szuka dla siebie miejsca w nowej historii.

### Hajda!

Choć konflikt płci w ujęciu nowego polskiego teatru zdecydowanie się wyostrza, nie jest jedyną niewygodną kwestią. Wśród autorów zwycięskiej „Tęczowej trybuny 2012” całe społeczeństwo jest dziś kłopotem dla niekompetentnej, odebranego i rzeczywiście administracji publicznej. Dla większości polityków opatynnych wizja budowania autostrad i stadionów ci, którzy zgłaszają wolnościowe roszczenia, zostają zakwalifikowani jako dziwki, geje, wariaci bez prawa głosu. Mówienie o własnych potrzebach czy krzywdach to od razu epatowanie lub pensjonarskie bajdurzenie. Społeczeństwo stoi na drodze postępu. Tym gorzej dla społeczeństwa.

Twórcy szukali wskazań na przyszłość w najważniejszych tekstach polskiego mitu romantycznego (Pawel Miśkiewicz w „Klubie polskim” o Wielkiej Emigracji, Paweł Wodziński w projekcie „Mickiewicz. Dziady Performance”). Nie znajdowali tam jednak za wiele. Na pytanie „Co nas łączy?”, odpowiedzieli: „Łączy nas bieda i ból, a jedynie, co nas zjednoczy, to bezrefleksyjny okrzyk ślepej furii: Hajda!”. A gdy pada: „Hajda!”, obrywa się zwykle najslabszym.

Obawę, że „nie zrozumiemy się”, wyrażali nawet abstrahujący od polskiej specyfiki autorzy spektaklu „Życie seksualne dzikich” (Krzysztof Garbaczewski i Marcin Cecko według Bronisława Malinowskiego, Nowy Teatr, Warszawa). Rozedraną akterzy dzielnili się niepokojem, że w momencie kryzysu nikt nie uszanuje ich nadszarpniętości, stają się obiektem jakichś brutalnych praktyk.

Artystycznie miniony rok należał w polskim teatrze do słabych, ale jeśli chodzi o poziom emocji - znowu w nim wrze. Powracają stare konflikty i fobie. Oburzenie odurza, lęk dodaje bezczelności, a apokaliptyczna przeczucia - motywacji do działania. Teraz albo nigdy krzyczą artyści. Jest to jednak raczej okrzyk strachu niż dający nadzieję na poprawę. ●





Dziennik Teatralny

# VIVALDI OPERA contra PIAZZOLLA I FILHARMONIA PODLASKA

Aktualności

FMK

Recenzje

Festiwale

Wydarzenia

Publikacje

## KRZYKOWISKO

ARTYKUŁ

### Polityczny statek głupców

Zamysł Małgorzaty Gluchowskiej był tyleż interesujący, co niezwykle ambitny: przyjrzeć się współczesnej historii polski "z zewnątrz" - z kobiecej perspektywy, i zrozumieć "fenomen polskości". Próba stworzenia teatru politycznego osiągnęła jednak poziom politycznych salonów - dużo słów, dobre chęci, żadnych ważnych rezultatów

Próba wprowadzenia feministycznego punktu widzenia prezentacji historycznych zdarzeń w „Jak nie teraz to kiedy, jak nie my to kto?” nie posiada jasno określonego sensu interpretacyjnego. Ciekawym jest pokazanie kobiet walczących, dzielnych i wykraczających poza ramy konformistycznej postawy i zmaskulinizowanej perspektywy historycznej, jednak niewiele wnosi to do samego spektaklu. Fakt, że większość zaprezentowanych opowieści dotyczy przede wszystkim kobiet nie wnosi dodatkowego aspektu poznawczego. Przyjęta przez reżyserkę linia fabularnych narracji ma rodzaj żeński - ot, jedyna jej wyrazistość. Panie są z resztą heroizowane na wzór „męski”, a przedstawiając patetyczną walkę dla narodu polskiego, budują wizerunek, na bazie którego tworzy się zazwyczaj paternalistyczną wersję historii.

Abstrahując od feministycznej perspektywy, błąd wypada także wymiar polityczny. Owszem, opowieści mają zaczepienie w konkretnej sytuacji historyczno-politycznej, ale nie przełamują znanych na ich temat stereotypów. To raczej próba pokazania widzowi heroizmu walki o polskość, z której niewiele wynika. Nie pogłębia tego także toporna, nachalna metaforyka statku. Ojczyzna jako okręt, niosący publiczność-naród nie poszerza wymowy spektaklu. Wrażenie robi natomiast scenografia - monstrualna maszyna statku oddana jest z pieczołowitością, lecz pozostaje dekoracją „pustą”. Aktorzy biegają po pokładzie, występują w różnych jego częściach, by „ożywić” historię, pokazać jej dynamizm i ewolucję. Widzimy jednak „statek głupców”, który nie ukazuje różnorodności postaw pasażerów, kierujących się w stronę ziemi obiecanej. Co bowiem miało by stanowić „kraj wiecznych obfitości”? Polska heroiczna, jednolita, zwycięska? Brzmi to górnolotnie i patetycznie, podobnie jak historie opowiadane przez aktorów-załogę.

Problem stanowi tu także rodzaj narracji. Ciekawym zamysłem było połączenie różnorodnych tekstów publicystycznych i poetyckich. Wszak niejednolite źródła inspiracji świetnie oddałyby heterogeniczność metaforycznie przedstawianego narodu. Cytaty z dzieł literackich wygłaszane są nieraz niczym recytacje z konkursów poezji patriotycznej. Nie brak w spektaklu elementów interesujących, ale całość przedstawienia dryfuje w stronę patetycznej opowieści, zamiast - co, jak mi nie mam, było celem inscenizacji - łamać jej stereotypy. Potrzebujemy teatru politycznego - podważającego mity, przełamującego historyczne szablony i łamiącego, zdawałoby się, niepodważalne toposy, jednak po „Jak nie teraz to kiedy, jak nie my to kto” można tylko poczuć, że najnowsza historia jest jednotorowa i płaska.

Magdalena Urbańska

Dziennik Teatralny Kraków